

SŁOWO

WILNO, Środa 1 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
 PABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWYNIĘC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarak.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
 STOLPECZKO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Koleg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Na tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczki o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Doktryna i życie

Jednym z najbardziej popularnych dziś haseł politycznych jest walka z doktryną. Ujmowanie zjawisk na podstawie realnej ich oceny, a nie w świetle takich, czy innych teoretycznych założeń, uchodzi za szczyt rozsądku politycznego.

I słusznie. Ale czy oznacza to, że obejść się można bez jakiegokolwiek systemu myślenia, bez ustalenia przyczyn i skutków zdarzeń, bez poglądu na wzajemną zależność zjawisk, wreszcie bez określenia celu działania?

Naturalnie, że nie. Dzisiejsza walka z doktryną w życiu społecznym i politycznym doprowadziłaby do obniżenia poziomu i do postępowania dnia na dzień, od wypadku do wypadku, gdyby ujmowano ją tak nazbyt prostakto.

Człowiek czynu politycznego nie może nie mieć doktryny, chodzi tylko o to, by ta doktryna była prawdziwą. Nie można gonić za złudnemi majakami, nie można adorować śpiących królów i w bajki, nie można witać życia z perspektywą racjonalistycznych schematów.

Zyjemy w czasach, w których zamątało się wiele doktryn, panuje kryzys idealizmu, zrozumienie życia zbiorowego jest coraz trudniejsze i dlatego dla leniwców myśli hasło walki z doktryną jest bardzo pojętne. Ale dla ludzi, mających poczucie odpowiedzialności życia zbiorowego, zagadnienie polega na wyzbyciu się z własnego mózgu zakurzonych gratów i rupieci, a umebrowanie się w sposób odpowiadający potrzebom życia dzisiejszego. Chodzi przedewszystkiem o wpatwienie się w życie i rozumienie i odczucie otaczającego nas życia, po to jednak, by zjawiska razem kojarzyć i celowo na nie oddziaływać. A rozumnie działając z celem w życiu zbiorowym jest realizowaniem doktryny, choćbyśmy nawet na początku nazwali to walką z doktryną.

Realizm myślenia i niezbędne z nim pogłębienie ideału, dla którego się działa, to są dwa nierozłączne zjawiska, jakie zaczął przeżywać współczesny, cywilizowany świat. Realizm bez ideału i ideał bez realizmu w polityce dzisiejszej, jest wodą na młyn wyrotu i rozkładu.

Wniosek płynący stąd jest prosty, choć dla wielu niespodziewany. Przyszłość zależy od tego, czy konserwatyzm potrafi opanować sytuację. Nie kto inny, jak konserwatyzm. Doktryna ta, dotychczas w okresie przedwojennym utrzymywać się musiała częściowo w negacji tak zwanego postępu, a częściowo w pozycji obronnej.

Dziś konserwatyzm, jako doktryna polityczna, jest jedną doktryną, obok skrajnych ruchów hitlerizmu i komunizmu, która występuje spontanicznie.

Konserwatyzm, oczywiście w rozumieniu filozoficznym, a nie konserwatyzm, jako firma grupowania politycznego. Konserwatyści dzisiejsi są tylko jednym ogniwem w wachlarzu konserwatyzmu myśli i to bynajmniej nie ogniwem najżywniejszym.

Reprezentanci przestarzałych doktryn, swym instynktem samozachowawczym wiodąc, starają się zacienić pojęcia konserwatyzmu do reprezentacji politycznej określonych grup gospodarczych, lub obrony idei monarchistycznych.

Ale polityk t. zw. postępowy, demokracja i nawet „radykał” dzisiejszy, pozabawiony uprzedzeń myślowych, gdy włączy się w kryzys myśli politycznej, a weźmie do ręki jakieś ujęcie doktryny zachowawczej, n. p. broszurę p. t. „Konserwatyzm” prof. St. Estreichera, to choć nie z wszystkim się zgodzi, przynajmniej jednak, że w tem leży właśnie, jeżeli nie doktryna, to przynajmniej metoda politycznego myślenia. Metoda niezbędna dla zbudowania własnej doktryny i twórczego stosunku do życia. Realizm i ideał — to są sztandarowe cechy konserwatyzmu myślenia. Natomiast w konserwatywnym myśleniu, ocena zjawisk może być różna. Niechęć do przewartościowania, do radykalnych posunięć, wynika w konserwatyzmie z idei rozwoju, a nie wstępnictwa. Nawet t. zw. kanony konserwatywnej polityki, obejmują dla jednych konserwatyzm szerszy, dla innych węższy zakres zjawisk. Tak samo jedni konserwatyści przedzieli, inni w pełni, asymilują w swem rozumowaniu nowe zjawiska społeczne.

Typowym tego przykładem jest stosunek obozu konserwatyzmu (biorealistycznego) do przykładu stronnictwa konserwatywnego do powstałej z podłoża rewolucji francuskiej demokratyczno-parlamentarnej formy rządów.

Jedni widzą w niej nalożenie rewolucji, z którego trzeba się otrząsnąć i dopiero wtedy budować właściwy ustroj — inni traktują go już jako zjawisko realne, które wiązać trzeba za punkt wyjścia nowej ewolucji ustrojowej, odpowiadającej potrzebom czasu.

Ci drudzy konserwatyści wśród własnego obozu uchodzą niejednokrotnie za „niepoprawnych liberałów” — mimo, że z doktryną liberalizmu nie mają właściwie nic wspólnego.

Wybitnym przedstawicielem myśli konserwatywnej, stojącym na stanowisku ewolucjonizmu demokratycznego, jest prof. Stanisław Estreicher, wieloletni rektor wszechszkoly Jagiellońskiej.

Dłatego tembardziej zrozumiałem jest dziś zainteresowanie, jakie budzi w opinii publicznej odpowiedź prof. Estreichera na ankietę sejmową w sprawie konstytucji. Prof. Estreicher, ujmując zagadnienie ustroju, liczył się nie tylko z realizmem życia dzisiejszego, wytworzonym przez demokrację, ale także z temi realiami, jakie przedstawiają co raz to nowe zadania, stojące przed państwem, oraz rozwój najnowszych poglądów ustrojowych.

Jest niezmiernie ciekawym, jak w wytrwałym umyśle współczesnego polityka i człowieka nauki, te zjawiska zostały zbalansowane i ujęte w projekcie konstytucji.

Otóż prof. Estreicher stworzył koncepcję, w której związał tendencje współczesne, znajdujące poważny wyraz w enuncjacjach Marszałka Piłsudskiego z temi realiami życia demokratycznego, jakie uważa za niezbędne i w dzisiejszych stosunkach bynajmniej nie przyste.

Artykuł dziennikarski nie pozwala z tego względu na swe rozmiary na całkowite streszczenie projektu konstytucji. Tezy prof. Estreichera pojawiają się w druku w „Nowem Państwie” i wówczas będzie moment na ich szczegółowe analizowanie w prasie.

Narazie ograniczymy się do wskazania kilku wytycznych, które charakteryzują ten sposób myślenia, będący poszukiwaniem syntezy wśród tak licznych przeciwstawień myśli współczesnej.

Prof. Estreicher, stwierdzając upadek sejmowładztwa, wypowiada się za systemem prezydenckim przy nadzornej władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdaniem jego, punktem wyjścia budowy konstytucji ma pozostać pojęcie zwierzchnictwa ludu, rozumiane jednak jako „fikcja prawna”, a nie norma prawna, nawet filozoficzna. Prof. Estreicher stwierdził, że: „zwierzchnictwo państwa nie spoczywa faktycznie nigdzie w ręku ludu, lecz tylko w ręku pewnej elity, wyobrażającej lud. Jest to przeto niewątpliwie fikcja prawna (jak wiele innych fikcyj, przyjętych z względów oportunistycznych) — ale ta fikcja jest dla budowy nowoczesnego Państwa pożyteczna”.

Szczytem piramidy państwowej ma być nie jak dotychczas sejm, a Prezydent Rzplitej, któremu lud przekazuje zwierzchnictwo państwowe. Sejm i senat z sejmem równoprawnością stanowiąby niezbędny współczynnik ustawodawstwa. Władzę wykonawczą sprawowałby rząd, odpowiedzialny przed Prezydentem i przed parlamentem.

Prezydent byłby wybierany przez naród w pośrednim głosowaniu i miał by szeroki zakres uprawnień, winien on być człowiekiem, stojącym ponad partiami politycznymi.

„Regulując ustroj na stałe, trzeba go oprzeć na umiarkowaniu, a więc na harmonii między Zwierzchnikiem Państwa a parlamentem. Harmonia ta powinna być jasna, lojalna i szczerą” — pisze prof. Estreicher.

System konstytucyjny byłby wykończony przez kontrolę konstytucyjności i lojalności działania państwa za pomocą rozwoju sądownictwa administracyjnego i utworzenia Trybunału Konstytucyjnego.

Doktryną prof. Estreichera, jest twierdzenie, że harmonia władz, dla każdego państwa winna być skonstruowana w sposób odpowiadający jego indywidualnym warunkom. Praktyczne rozwiązanie dla Polski, wyraża się w postaci nadzorności Prezydenta i kontroli umiarkowanej ze strony reprezentacji społeczeństwa. Przyczem prof. Estreicher daje wyraz przeświadczeniu, że rozwój polityczny Polski pod-

Nowy wojewoda Nowogródzki

WARSZAWA, 30.6 (tel. wł. Słowa). Płk. Wacław Kostek-Biernacki mianowany został wojewodą Nowogródzkim i obejmie urządowanie jeszcze w ciągu b. tygodnia.

Delegacja funkcjonariuszów państwowych u p. Premiera Prystora

WARSZAWA, 30.6 (tel. wł. Słowa). We wtorek 30 bm. p. Premier Prystor przyjął delegację Związku Funkcjonariuszów Państwowych, która przedstawiła p. Premierowi trudną sytuację materialną pracowników państwowych, dotkniętą ostatnim zarządzeniem o cofnięciu dodatku.

Pan Premier wyłuszczył jeszcze raz wszystkie przyczyny, które kierowały się rządem, i oświadczył, że nie leży w jego zamiarach zastosowanie jakichkolwiek dalszych obniżek poborów funkcjonariuszów państwowych.

Redukcja urzędników państwowych

WARSZAWA, 30.6 (tel. wł. Słowa). Dziś, jako w ostatni dzień czerwca, a więc w terminie prawnie przepisowym doręczono w poszczególnych ministerstwach i agendach szereg wymównych. Doręczono wymównienia następującym kategoriom urzędników: kontraktowym, posiadającym emerytury, a pomimo to zajmującym posady, urzędnikom posiadającym dwie posady (zredukowano ich z jednej), a następnie zredukowane zostaną mężatki, których mężowie są na posadach.

Liczba zredukowanych sięga do 10 proc. urzędników.

Oszczędności w Ministerstwie Komunikacji

WARSZAWA, 30.6 (tel. wł. Słowa). Akcja oszczędnościowa Min. Komunikacji rozpoczęła się od skasowania lokalnych pociągów osobowych, które cieszą się małą frekwencją i których skasowanie nie odbije się źle na interesach ludności.

Pociągi te zostaną skasowane w dn. 15 lipca.

Od 1 października przewidziane są dalsze redukcje w ruchu osobowym, tak, aby ruch pasażerski nie ucierpiał na tem.

Oszczędności te wyrażają się sumą 20 milj. złotych.

Redukcja budżetów zw. komunalnych

WARSZAWA, 30.6 (tel. wł. Słowa). Prace oszczędnościowe rządu obejmują nie tylko wydatki rządowe, ale też wszystkie dziedziny życia publicznego. W najbliższym czasie ma być przeprowadzona rewizja budżetów zw. komunalnych celem dostosowania wydatków do obecnej siły płatniczej.

Budżety te ulegną redukcji, a przedewszystkiem zmniejszone zostaną obciążenia ludności świadczeniami zastosowanymi za czasów dobrych konjunktur.

Redukcja samochodów rządowych

WARSZAWA, 30.6 (tel. wł. Słowa). W końcu ub. Tygodnia rozestany zostanie okólnik p. Premiera Prystora o redukcji samochodów rządowych. Cały szereg urzędów pozabawiony będzie prawa używania samochodów, a całkowita suma redukowanych samochodów wyniesie 60 proc. dotychczasowych maszyn.

Zgon ś. p. dr. Eugenji Lewickiej

Dn. 29 o godz. 6 rano zmarła nagle w Warszawie, w Klinice szpitala Dzieciątka Jezus ś. p. dr. Eugenja Lewicka, sekretarka Rady Naukowej Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Ś. p. dr. Eugenja Lewicka, urodzona w r. 1896 na Ukrainie, pod Czerkasami, była wybitną siłą naukową, owocnie i ofiarnie pracującą w dziedzinie bańeologii. Jako sekretarka R. N. Państw. Inst. Wych. Fizycznego, oraz jako kierowniczka działu przyrodniczego w Druksienkach, wykazała się ś. p. dr. Lewicka niepospolitą zdolnością i wielką energią. W Druksienkach zorganizowała ś. p. dr. Lewicka dwa wzorowe kąpieliska powietrzno-słoneczne dla kobiet i dzieci, oraz dla mężczyzn, rozstrząsając nad chorymi wyjątkowo serdeczną i troskliwą opieką. To też wieść o śmierci wybitnej lekarki, okryła żalobą licznych Jej znajomych i przyjaciół, tracących w Zmarłej młodą siłę naukową i szlachetnego, serdecznego człowieka.

Belgia wobec propozycji Hoovera

BRUKSELA. PAT.— Odpowiedź rządu belgijskiego na propozycję Hoovera przyjmując moratorium, żądając określenia wykonania planu Younga, z uwzględnieniem specjalnej sytuacji i praw Belgii. Zdaniem rządu belgijskiego, zmniejszenie odskądowań jest wykluczone.

CITTA DEL VATICANO

odpowiada na depeszę Wilna

Cały świat katolicki do głębi poruszony gwałtami faszystowskimi w Rzymie i we Włoszech, zapewnił Jego Świętobliwość Ojca św. Piusa XI o swych uczuciach przywiązania i posłuszeństwa Kościołowi św., Wilno było w tej samorzutnej akcji, jedno z pierwszych ośrodków. Dnia 8-VI r. b. wysłana została przez Organizację Akcji Katolickiej depesza, o której swego czasu pisaliśmy. Dnia 25 czerwca r. b. na ręce J.E. ks. arcybiskupa R. Jalbrykowskiego, metropolity wileńskiego z Watykanu, nadeszła depesza po łącznie według następującego tekstu:

„Archevêque Jalbrzykowski Wilno. Ex istius Actionis Catholicae aliarumque Sodalitatum obsequio magnum cepit solatium Augustus Pontifex, Qui omnibus amanter benedicit Cardinalis Pacelli”. — W dosłownym tłumaczeniu tekst depeszy brzmi: „Arcybiskup Jalbrzykowski Wilno. Z posłuszeństwa Akcji Katolickiej i innych organizacji wielką pociechę odebrał Ojciec Święty, który wszystkim miłośnicom błogostawia. Kardynał Pacelli”.

Wniosek poziom społeczeństwa i wytworzenie polityczną, co pozwoli na rozbudowę kontroli i rozszerzenie praw jako realny wykładnik życia, jest miarą reprezentacyjnych.

Wynika z tego rozumowania, że go przyszłości.

Adam Piasecki.

Myśli generała Maksymiljana Hofmanna O SPRAWACH LITEWSKICH

Generał Maks Hofmann, szef sztabu niemieckiej armii wschodniej podczas wojny światowej wydal po ukończonej wojnie swe parotomowe pamietniki, w których między innymi wypowiada się w sprawach litewskich. Generał Hofmann reprezentuje ten odtam polityków niemieckich, który chciał zagarnięcia Litwy i Łotwy dla Niemiec. Z drugiej strony uważał generał Hofmann, że Niemcy nie powinny żądać zagarnięcia Polski, której nawet przyznawał prawa do Wilna, wyrażając się, że jest ono „dla nas (Niemiec) niepotrzebne i może przejść w ręce Polaków”.

Z powyższych względów opinie generała Hofmanna mają dość dużą wartość historyczną. Podajemy kilka wyjątków z wojennych notatek sztabowca niemieckiego, poczynionych w czasie okupacji niemieckiej w Kownie. Notatki te zostały w swoim czasie przełożone na język litewski i umieszczone na łamach „Musu zjynynas” (Nr. 58 ze stycznia 1930 r.) skąd też je czerpiemy.

„1917. I. 16. Jutro przyjeżdża tu książę Henryk. Nie wiem, czego mu trzeba, sądzę jednak, że chce stać się hercegiem Kuronii i Litwy, być może, królem polskim. Każdy, kto dotychczas przyjeżdżał, czegoś chce.

1917. II. 18. W najbliższym czasie władze Litwy i Wilna - Suwałk (dotychczas były to dwa wielkie, samodzielne samodzielne rejony) łączymy w jeden wielki rząd Litwy z siedzibą w Wilnie. Będzie to niewątpliwie, miała skutki polityczne. Polacy dojdą do przekonania, że jest to cios przeciw nim, gdyż przez to wyraźnie dajemy im do zrozumienia, że gubernie suwalską, którą Napoleon przyrzekł wcielić do Polski, nie chcemy oddać Polsce, lecz zostawić dla siebie.

1917. II. 23. Jasnem jest że obecnie Polacy rozwijają gwałtowną propagandę, aby Litwa i Kuronia zostały przyłączone do Królestwa Polskiego. Obecnie prowadzą, ożywioną korespondencję z Warszawą. Ministerstwem Spr. Zagr. i Kancelarzem, aby zatkać Polaków gardło.

1917. II. 23. W naszym rejonie znajdują się trzy, zwalczające się elementy: Niemcy, Polacy i Litwini z Łotyszami, których nie potrafimy połączyć żaden polityk na świecie. Nienawidzą nas i Polacy i Litwini i Łotysze, gdyż każdy z tych narodów chce przewodzić. Położenie tego nie można zmienić. Pod tym względem sumienie moje jest zupełnie czyste, to też zwołałem tu przedstawicieli, aby oni sami zaznajomili się z lokalnymi warunkami.

Wszyscy wiemy, że Ludendorff nie jest politykiem. Jest on na to zbyt impulsywny. Wszystko musi według niego robić się natychmiast, podczas gdy polityk musi potrafić wyczekać.

1917. III. 5. Poza tem są nieprzyjemności z general - gubernatorem warszawskim. Prowadzą oni polską propagandę, co zaś w tym wypadku powadza nas Litwinów — mało ich obchodzi.

1917. III. 5. Po dłuższej przerwie znów otrzymałem list od Erbergera. Pisze on, że był w Szwajcarii i tam naradzał się z przywódcami litewskimi. Przyrzekł im i to, co zupełnie nie odpowiada naszym poglądom i częściowo jest nawet niewykonalne. Przyrzekł im np. samodzielne królestwo. Litwini tak mogą sobie rządzić, jak mają małą córeczką Iza sobie wychowywać. Dopiero co i wywołałem do telefonu, chcąc w grzeszny sposób wszystko to mu powiedzieć. Nie chce z nim kłócić, chociaż jego bezsensowna pokojowa rewolucja daje dostateczne ku temu powody.

1918. III. 21. Kwestja rządzenia Litwą staje się coraz gorszą, Erberger podsunął nam radę państwa (Tarybe), a kanclerz, widocznie jest gotów zgodzić się na nieodroczone projekty Erbergera. Ci panowie chcą energicznie wyrzec się przyjętym w grudniu uchwał, według których za uznaniem niepodległości Litwy przyrzekli Litwinom ściśle współpracę z Niemcami, konwencję wojenną i t. d. Obecnie przedewszystkiem żądają oni niepodległości. Spodziewam się, że kanclerz nieco ich uspokoi.

1918. VII. 27. U nas wielkie zmiany w systemie rządzenia. Ober-Ost likwiduje się i w najbliższym czasie zostanie zorganizowane dwa oddzielne zarząd: dla Litwy i Nadbałtyku. Byłoby to słuszne, gdybyśmy nie zwracali uwagi na personalia. Z tem jednak jest u nas zupełnie źle. Po porozumieniu z naczelnym dowództwem i generalnym kwatremistrzem, do nowozorganizowanej gubernii wojennej — Litwy — mieliśmy mianować Valdersego. Jednak komitet wojenny był temu przeciwny i mianował gen. von Grambi, który dotychczas ani razu nie był w Litwie. Szefem wydziału

STOSUNEK KATOLIKÓW FRANCUSKICH DO BRIANDA

„Germanja” w roli mentorki

Berlińska „Germanja” w Nr-ze z 25 czerwca r. b. umieściła artykuł p. t. „Briand a Katolicy”. Dyskusje na temat „briandyzmu”.

Autor artykułu, paryski korespondent naczelnego organu partii centrowej, zaznaczywszy, że wewnątrz politycznym życiem Francji Briand uważany jest dziś za symbol i wspomniany o gwałtownej kampanii, jaką zaczęła francuskiej opinii publicznej prowadzi przeciwko niemu, dodaje, że również w łonie francuskiego katolicyzmu „obok zwyczajnych reakcyjnych zapatrywań szerzy się z godną uwagi szybkością mniej pod względem społecznym i międzynarodowym uprzedzony pogląd na problemy polityczne”.

Polityka Brianda stała się przedmiotem dyskusji pewnych organów prasy katolickiej we Francji. W dyskusji tej wzięły udział tygodnik „La Vie catholique” oraz dzienniki „La Croix” i „Journal des Débats”.

Naczelny redaktor wspomnianego tygodnika p. Francisque Gay, ogłosił w tem piśmie list otwarty do Brianda, gratulując mu sukcesu, odniesionego w czasie manifestacji pokojowej w Gourdon. Gay dziękując Briandowi w imieniu katolików i zaznacza, że czas wreszcie podkreślić, iż wytyczne międzynarodowej polityki ministra harmonizują z zasadami, jakie w sprawie pokoju ogłosili światu Benedykt XV i Pius XI. Pius XI w roku 1925 pochwalił pakt lokarneński a pakt pojętający wojnę i idea związku europejskiego również spotykały się z jego uznaniem. „Katolicy nie są już skłonni znosić dalej — streszcza myśli Gay'a korespondent „Germanji” — by przez nieprzyjazne stanowisko pewnych pism i osobistości katolickich oświadczenia najwyższych autorytetów religijnych popadały w zapomnienie: Maurras, Daudet i magnat prasowy Coty są nazwani z imienia”.

W tem miejscu korespondent niemiecki powtórzył inną myśl Gay'a, którą, jak kto, ale przedewszystkiem „Germanja” i całe centrum niemieckie winny przejąć się jak najbardziej: „Ale trzeba teraz zerwać łączenie z bardziej umiarkowanymi formami szowinizmu, który w taki sam sposób występuje przeciwko pokojowym naukom „Ewangelji i Kościoła”. Tak, trzeba zerwać z szowinizmem! Jeżeli „Germanja” pochwała to wezwanie francuskiego publicysty pod adresem katolików francuskich, to, by ostrzec się przed zarzutem obłądki, winna sama zrewidować swój stosunek, do wschodniego sąsiada, stosunek, przeniknięty nie czem innym, ani właśnie szowinizmem, i to nie umiarkowanym, lecz jaskrawym i agresywnym. Pokojowe nauki Ewangelji i Kościoła obowiązują wszystkich, a więc i katolicką partję centrową w jej stosunku do Polski.

W dalszym ciągu „Germanja” zajmując się wstępnym artykułem, jaki „La Croix” z 20 b. m. poświęciła problemowi pokoju, i podkreśla wielkie znaczenie tej enuncjacji. Główny organ katolików francuskich stwierdził w niej, że Stolica Apostolska z całą zyczliwością odnosi się do pokojowego kierunku polityki Brianda.

Udziałowi „Journal des Débats” w tej dyskusji korespondent poświęca tylko kilka słów, zaznaczając, że polegał on na naganie udzielonej „La Vie Catholique” za ogłoszenie wspomnianego listu otwartego. „Stwierdziwszy z ironją, że autor (listu) zapukał do fałszywych drzwi, dziennik nie uznał sensu listu mianowicie apelu do własnej katolickiej odpowiedzialności”.

„Znaczenie tych dyskusji dokoła sprawy „briandyzmu” — konkluduje „Germanja” — nie należy przykładać jako miary do polityki dnia bieżącego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Trzeba je ujmować w ramach duchowych przeobrażeń w wewnętrznym życiu Francji”.

122424

ECHA KRAJOWE

LANDWARÓW

Praca społeczna. Jeżeli ustawicznie słyszysz stęsknienie narzekania na brak zrozumienia celowości pracy społecznej, to Landwarowie tego powiedzieć nie można. Moim zdaniem, do Landwarowa pod tym względem można byłoby zastosować przysłowie: „Siada na dwóch stołkach”. Zastrzegam się, że to miłoby zastosowanie tylko co do pracy społecznej. Bo warto przyrzec się: w tak stosunkowo małym miasteczku jest moc organizacji społecznych. Skutek niezawodny, jak w każdym wypadku, kiedy ktoś siada na dwóch stołkach. W odniesieniu do pracy, ta rzecz widać w ten sposób, że kto się ima wielu naraz rzeczy, nie mając ku temu sił i warunków — nie wykona dobrze żadnego zadania.

Każdy obserwator, mając przed oczyma inną lub większą ilość obrazów, przecho- dzi obok nich, nie widząc ich, zatrzymując dłużej z zaciekawieniem wzrok na innych. Wśród rzeczy przemijających są tutaj — stałe, trwałe, rzeczy naprawdę piękne, wzbudające wiarę społeczeństwa w lepszą przyszłość.

Zaglądamy w głąb życia rozmaitych organizacji, najwięcej zadowolona znaleźć można w rozwoju organizacji młodzieży, zrzeszonej w SMP. Na zewnątrz jest to skromne i nieładne; przy czym tego trzeba szukać częściowo w samych podstawach tej organizacji, która przedewszystkiem ma na względzie jakość, rezygnując z ilości, częściowo zaś w rozproszeniu młodzieży w nadmiernej liczbie organizacji. Leż — gdy chodzi o treść pracy tej organizacji — to chwila, spędzona w gronie tej własnej młodzieży w SMP, daje istotne zadowolenie dla ducha. Patrzenie tej pracy miłoścy ks. proboszcz przy współudziale bardzo nielicznych jednostek z miejscowego społeczeństwa.

Współpraca ogólna starszego społeczeństwa z młodzieżą komplikuje się na tym terenie z powodu wkładanych dużych wysiłków w zakończenie budowy kościoła, — tembardziej, że jak gdzieś indziej, tak również i tutaj, do pracy ofiarnej, bezinteresownej — są jednostki. Natomiast bardzo pocieszającym zjawiskiem jest sama młodzież; kilkanaście par w SMP, stworzyła zyp młodzieży, która dziś może sama stanowić podstawę tej pracy.

Wielki sukces ks. proboszcza młodzież stowarzyszona ma lokal na Ognisko, w którym skupia się życie kulturalno - oświatowe i wychowawcze młodzieży pod kierownictwem ks. proboszcza.

Wśród szeregu innych prac, jakie młodzież stowarzyszona prowadzi w Ognisku, praca SMP, wychodzi na szeroki teren poza obręb Ogniska, promienniejąc na okoliczne wioski i zaścianki. Niedługo możemy usłyszeć o przysposobieniu rolniczym młodzieży, lecz jeżeli chodzi o mnie, to nie wnikałem w sens tego zadania. Pocieszam siebie myślą, że i poza mną znajdzie się nie mało ludzi, którzy, jedząc chleb, nie zdają sobie sprawy z tego, skąd ten chleb powstaje. Wypadek sprawił, że dzięki SMP, poznałem — co to jest przysposobienie rolnicze i że przysposobienie rolnicze ma na celu podniesienie wydajności gleby, co jest równoznaczne ze stanem posiadania „chleba”.

W tej dziedzinie na tym terenie praca ostatnio przybrała żywe tempo. Głośnym tu krzewicielem kultury rolniczej jest агроном rejonowy p. Żyżniewski Ryszard. Dzieło to człowieka... Coś tam i poprzednio było słyhać o agronomie rejonowym, lecz jakoś niewyrażnie; coś, gdzieś było, lecz żądka dla sprawy; że to nie było. Pana Żyżniewskiego — to na całym terenie polno. Do uzdrowienia pod tym względem stosunków przyczynił się podobno wydział powiatowy sejmiku z p. starostą Radwańskim na czele.

Pan Żyżniewski stał się przyczyną i mego wielkiego zadowolenia. Obilo się mi niejednokrotnie o uszy, że p. Żyżniewski przeprowadza w SMP, kursy rolnicze, daje wskazówki, jak zakładać polka doświadczalną i t. p. Tam, gdzie praca nie wybiega poza te, etyczne rozważania, do jej wyników podnoszę z rezerwą, to samo i z tymi kursami i szkicowaniem planów; lecz gdy przed kilku dniami znowu zjawił się w Landwarowie p. Żyżniewski i w otoczeniu młodzieży stowarzyszonej rozpoczął wędrowkę po polach, tutaj i mój pesymizm rozchwiał się. Wiedziom ciekawością — zrezygnowałem ze snu smacznego, z którym ogromnie z nas większość trudno się rozstać — i poszedłem sładami tej harmonijnej grupy (moim zdaniem — między młodzieżą i p. Żyżniewskim panuje harmonia). Przy tej sposobności stwierdziłem, że jednak wszystko to, co ma głębsze znaczenie w życiu, jest skromne, to tak i SMP. W Landwarowie o SMP, nie jest tak głośno, bo przecież głośnym staje się coś takiego, gdzie jest oitka i bitka, względnie inne podobne imprezy, lecz w SMP, tego nie ma. Pracuje to — jak mowili. Na polka konkursowe, prowadzone przez młodzież, ludzie patrzy, jak na dziw. W Landwarowie, a szczególnie we wsi — Nowy Landwarów, odległej od miasteczka o parę kilometrów, i do tego położonej w przelicznej miejscowości, zauważyłem mnóstwo takich polek;

ładnie wymierzone, nima tam grząd, przypominających nagrobki, tylko gładkie polka, zasnane burakami pastewnymi. Wygląd te polka mają całkiem imponujący, tembardziej z względu na otoczenie; dookoła — pozostawano — jak to się na wsi, a na tych półkach rośliny zasnane są ściśle w rzędach na określonej odległości. To już krok do przewartości w gospodarstwach — jak one są dotychczas prowadzone. Uzupełnieniem powyższego są tabliczki umieszczone na tych polkach, pełniące rolę wskaźników dla niepoświęconych w istotę pracy w kierunku przysposobienia rolniczego. Na pierwszej z brzo go tabliczki odczytałem napis: „SMP, w Landwarowie, druchna Marja Sawicka. — buraki ekendofry zółte”. To już widoczny obrazek pracy myślowej. Prawdopodobnie takie tabliczki są ustawione na wszystkich polkach, prowadzonych przez SMP, bo tutaj zdążyłem zauważyć napisy: „Grawińskiej, Trenowiczówny, Branickiej, Żarnowskiej, Witowiczówny Anny i Wiktorii, Mickiewiczówny, Sawickiej, Siewiczówny, Grażewiczówny, Manikowskiej, Borkiewiczówny, a do innych, mimo wielkiego zainteresowania — nie dotarłem.

A ludziska patrzy na to i z podziwem kiwają głowami. Na początku, kiedy młodzież czyniła pierwsze kroki, w tej pracy, ludzie: jedni patrzyli z pobłażliwym politowaniem na to, inni drwili, a dziś, gdy jakkolwiek w początkowym stadium, lecz wyniki pracy młodzieży jest widoczny, ludzie nabierają do tego zaufania i twierdzą, że młodzież SMP. — do tańca i do różnaka.

Głos ludu — głos Boga. O ile dotychczas byłem zwolennikiem idealów SMP, to dziś, widząc piękne czyny młodzieży, zgrupowanej w tej organizacji, na czele której ludzie najbardziej zasługujący na zaufanie — z najgłębszym przekonaniem życzę, aby każdy, kto wstępuje na drogę życia, dążył do przyszłości drogami, jakimi idą przyjaciele SMP — „P. a”.

Żniwiarki Massey-Harris'a amerykańskie i stm Deeringa (wyrobu europejskiego) oraz Grabie konne różnych systemów poleca

Zygmunt Nagrodzki
Wilno, ul. Zawala 11-a.

CZECHOSŁOWACKI PARLAMENT RATYFIKOWAŁ UMOWĘ HANDLOWĄ CZECHOSŁOWACKO-JUGOSŁOWIAŃSKĄ.

W tych dniach komisja dla spraw zagranicznych parlamentu ratyfikowała umowę handlową czeskosłowacko-jugosłowiańską, która weszła w życie już z dniem 1 czerwca b. r. Referent umowy poseł narod. socjalistyczny J. Szeba przedstawił przebieg rokowań i objaśnił znaczenie umowy. M. in. powiedział, że rokowania napotykały na poważne trudności, a to dlatego, że Czechosłowacja jest państwem przemysłowo-rolniczym, podczas gdy Jugosławia jest państwem wyłącznie rolniczym. Pomimo to jednak doszło do porozumienia, zadowalającego obie strony, to też można uważać to za dalszy krok do gospodarczego zbliżenia państw Małej Ententy. Również kryzys gospodarczy, jaki dotknął Jugosławie utrudniał w znacznym stopniu zbliżenie się gospodarze obu państw.

Plan niemiecko-austrjackiej unii celnej może przynieśćby pewne korzyści gospodarce jugosławskiej, ale zarazem mogłaby zagrażać politycznej niezależności Jugosławii. Przy regulacji dowozu zboża, Czechosłowacja może znow wzięć pod uwagę zboże jugosłowiańskie, rumuńskie i nawet węgierskie, a więc tych państw, które są odbiorcami czeskosłowackich produktów przemysłowych. Referent dodał, że przez wstrzymanie dostaw tytułem reparacji wzrosło wywoz Czechosłowacji do Jugosławii a zwłaszcza wywoz żelaza.

Referent dalej zaznaczył, że Czechosłowacja starać się będzie aby bilans handlowy z Jugosławią był zrównoważony, co jest oczywiście możliwe przez uregulowanie stosunków komunikacyjnych. Wskazał na możliwość komunikacji rzecznej Dunajem.

List pasterski ks. biskupa Przeździeckiego

J. E. Ks. Biskup Dr. H. Przeździecki wydał list pasterski do wniernych diecezji, zachęcając ich do usilnej modlitwy za racji prześladowania Kościoła w niektórych krajach.

Akcja katolicka, — pisze Ks. Biskup, której zadaniem jest współpraca z hierarchją Kościoła Chrystusowego w szerzeniu, pogłębianiu nauki Chrystusowej w życiu prywatnym i publicznym a szczególnie w związku katolickiej młodzieży, które do tej akcji katolickiej są powołane i w jej duchu pracują, w ostatnich dniach, jak wiecie, we Włoszech podlegają napaściom i są rozwijane, a przeciwko Stolicy Apostolskiej we Włoszech były nawet wystąpienia godne najwyższego potępienia. Ulegając nakazowi serca, idąc za głosem sumienia, oraz przychylając się do próśb, z którymi zwracano się do

Posiedzenie Zarządu Międzynarodowej unji katolickich organizacji kobiecych

Zarząd Międzynarodowej Unji Katolickich Organizacji Kobięcych zebrał się w pierwszych dniach czerwca r. b. pod przewodnictwem p. F. Steenbergha - Engeringh w Warszawie. Reprezentowanych było 8 narodowości. W obradach wzięła również udział przewodnicząca katolickiej żeńskiej młodzieży meksykańskiej, bawiąca w Europie dla zaznajomienia się z pracą społeczną.

Zarząd ustalił swój pogląd co do kwestii określenia obywatelstwa kobiecie zamężnej, nad którą Rada Ligi Obradować będzie we wrześniu. Rozważa na sprawę zwrócenia się z apelem o zamknięcie domów publicznych do rządów tych państw, gdzie domy te jeszcze istnieją, oraz nakreślenie programu akcji dla utrwalenia pokoju, opartej na wskazaniach Stolicy Apostolskiej, której rezultatem było zorganizowanie kilku kursów, prowadzonych przez społeczne pracownice Unji. JE. ks. prymas Portugalji wyraził p. Steenbergha swą wdzięczność za trud podjęty oraz za osiągnięte przez nią pomysły wyniki.

Przewodnicząca Komisji Studjów porozumiała się co do kwestionarjuszy, które niebawem zostaną rozesełane ekspertom do opracowania. Na zebnaniu zarządu w Genewie w lutym 1932 roku przedstawia one schematy swoich programów na kongres, jak następuje: zebranie inauguracyjne odbędzie się wspólnie dla starszych i młodych; przedłożoną zostanie na nim synteza encykliki o wychowaniu. Następnie obradować będzie 10 komisji studjów, po pół dnia każda, podczas gdy sekcja młodych rozważała dział rozrywek w duchu katolickim. Zamknięcie kongresu będzie również wspólne dla obu grup z referatem n. t. pokoju światowego.

Zarząd postanowił prosić członków ofiarowanie w dniu 1 sierpnia (św. Piotra w okowach) wspólnej komunji św. wynagradzającej za wszystkie świętokradztwa i napaści, którym podlega kościół w tylu krajach, jak również o wzięcie udziału w do rocznym dniu ofiary oraz przesłanie połowy uzyskanych w ten sposób funduszy do kasy Unji. Przewodnicząca sekcji młodych złożyła sprawozdanie z obrad zarządu młodych, który kooptował na tem posiedzeniu przewodniczącą katolickiej młodzieży żeńskiej meksykańskiej oraz przyjął na członka sekcji młodych trzecią z rzędu polską organizację.

Zarząd uczestniczył w dniu 1 b. m. w ogólnopolskim zjeździe Zjednoczenia Katolickich Związków Polek. Uroczystość tę rozpoczął msza św., odprawiona w katedrze przez J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, który obecnością swą zaszczylił przedpołudniowe zebranie, podczas gdy na popołudniowe raczył przybyć JE. ks. arcybiskup Marnaggi, nuncjusz apostolski. Po przemówieniach i dyskusji wysłano do Ojca św. depeszę następującej treści:

„Zarzą Międzynarodowej Unji Katolickich Organizacji Kobięcych łącząc się z przedstawicielkami Zjednoczenia Katolickich Związków Polek oraz katolickiej młodzieży polskiej w obecności JE. ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego, składa u stóp Waszej świętobliwości pokorne hołdy i wyrazy synowskich uczuć, a wobec niedawno zaszytych gwałtów przeciw Akcji Katolickiej i obrazu Najdosjniejszej, Ukochanej Świętobliwej Osoby Ojca Naszego, dokonanych w samym Rzymie, głośno je potępia i jednocząc się z tak zasłużoną Akcją Katolicką woską w gorącej modlitwie wniernych całego świata, o pokrzepienie Jego synowskiego serca i utrwalenie wolności Kościoła św., prosi o apostolskie błogosławieństwo”.

M. Röm.

Wielkie obrady przedstawicieli przemysłu i handlu

ZAKOPANE. PAT. — W dniach od 26 do 29 b. m. toczyły się w Zakopanem obrady Naczelnej Organizacji Wielkiego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, połączone w ostatnich dwóch dniach z obradami Centralnego związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. W obradach wzięli udział między innymi: książę Lubomirski, p. Wierzbicki, książę Janusz Radziwiłł, były wojewoda Wachowiak, generalny konsul Lewalski i inni. Na zebnaniu dnia 28 b. m. przedstawiciele Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, doszli do konkluzji, że zamiast tych organizacji powinna być stworzona wspólna centralna organizacja przemysłu polskiego. Podstawą tej nowej organizacji powinny być organizacje zawodowe a jaknajdalej idącą autonomią. Dla opracowania zasad i podstaw projektowanej wspólnej organizacji powołana została wspólna komisja pod przewodnictwem księcia Radziwiłła, jako neutralnego przewodniczącego.

W charakterze mężów zaufania obydwu organizacji do komitetu wchodzi w imieniu Naczelnej Organizacji Wielkiego Przemysłu i Rolnictwa m. in. p. p. Pluciński, Falter, Szydłowski, Dzażdżyński, w imieniu „Lewiatana” pp. ks. Lubomirski, Lempicki, Hołyński, Laurysiewicz i Wierzbicki. Ustalono iż komisja przedstawi projekt obu organizacjom do zatwierdzającej uchwały Komisja będzie również, na podstawie zasady stosowanej w Naczelnej Organizacji Zachodniej Polski, szukała odpowiedniej formy dla ścisłej współpracy z organizacjami rolniczymi. Wspomniana komisja zebrała się niezwłocznie i w ciągu dwóch dni omówiła szczegółowo zasady i podstawy projektu połączenia organizacji.

Prawie 3.000.000 bezrobotnych w Anglii

LONDYN. PAT. — Statystyki na dzień 22 b. m. wykazały, iż liczba bezrobotnych wynosiła 2.273.386 osób, czyli o 6456 bezrobotnych więcej, niż w tygodniu ubiegłym.

Ćwiczenia Stahlhelmu w Królewcu

KRÓLEWIEC. PAT. — „Echo des Ostens” donosi, że na terenach fortecznych twierdzy królewieckiej Stahlhelm, za zgodą władz wojskowych, odbywa ćwiczenia połowe. Jest to rzecz charakterystyczna, albowiem wstęp na tereny forteczne jest bez zezwolenia dowódcy twierdzy wzbroniony, a zakaz ten jest bezwzględnie przestrzegany.

Rekord dzielnej lotniczki

PARYŻ. PAT. — Lotniczka Bastie pobiła światowy rekord długości lotu w linii prostej dla samolotów typu lekkiego. Lotniczka odleciała z Le Bourget w dniu 28 b. m. i wylądowała w okolicach Niżniego Nowgorodu w Rosji, po przelecieciu 2900 klm. bez lądowania. Dotychczasowy rekord Amerykanina Zimmerley'a wynosił dla tej kategorii samolotów 2665 klm.

Pani Wilson jedzie do Poznania

PARYŻ. PAT. — Pani Wilson odjechała w dniu 30 czerwca do Poznania. Ambasador Chtapowski z małżonką odprowadził ją na dworzec.

Wyjazdy zagranicę — bez paszportów i wiz!

LETNIE PODRÓŻE MORSKIE
Transatlantyckimi okrętami

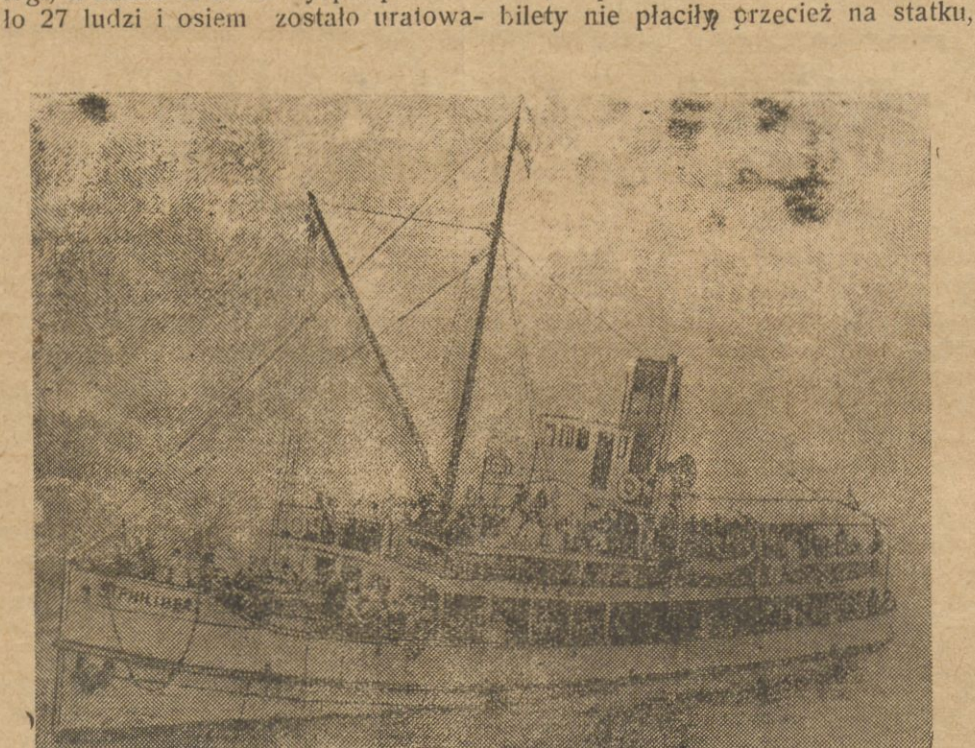
„Polonia”, — „Pułaski”, — „Kościuszk”,
na fjordy Norwegji — od 18-go lipca do 2-go sierpnia b. r. Bilety od 500 zł. do Kopenhagi — od 25-go lipca do 29-go lipca b. r. Bilety od 175 złotych;
do Stanów Zjednoczonych Ameryki — od 29-go lipca do 26-go sierpnia b. r. Bilety od 1975 zł. do Sztokholmu, Rygi, Visby — od 3 sierpnia do 9-go sierpnia b. r. Bilety od 225 zł. do Londynu, Rotterdamu i Kopenhagi — od 6-go sierpnia do 17-go sierpnia b. r. Bilety od 375 zł.
Blisze informacje i sprzedaż biletów w biurach Linji Gdynia - Ameryka, w Warszawie, Marszałkowska 116, tel. 547-46, oraz w biurach Wagona-Lit-Cool, Orbis, Francopól i Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Jak utonęło pięciuset ludzi?

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH KATASTROF NA MORZU.

Podczas obchodzonych na Wilji tradycyjnych „wianków” w noc św. Jaińska, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek: młoda dziewczyna, która do stała się pod kotła naszego rzeczno stateczku, poszła na dno. Utonęła! To straszne: ludzie, tłumy ludzi stały na brzegach, na pokładzie statku, na łodziach i w ich oczach ginął człowiek, tonęła młoda dziewczyna. Czy możemy sobie wyobrazić obraz takiej grozy, spotęgowanej pięćsetkrotnie... Brłl Tego doświadczył na sobie latarnik przyładku St. Gildes dnia 14 czerwca, gdy patrzył, jak zginął statek St. Philibert. Człowiek ten słusznie twierdzi, że gdy poprzednio, przyglądając się zalewającemu z burzą statkowi, odwrócił na kilka sekund wzrok i następnie nie zobaczył już okrętu na powierzchni morza myślał, że uległ halucynacji. Takby pomyślał każdy człowiek na jego miejscu. Kilka sekund i setki ludzi w przedśmiernym przerażeniu giną wśród ślepego żywiołu. Jakie straszne nieszczęście stało się w tej chwili na świecie, na tak małym skrawku kuli ziemskiej. Wzburzone bałwany zawarły się nad trupami, miarę kilkanaście dni i ta sama Fran-

cia, okryta żałobą niebawalej katastrofy nima już czasu na jej rozpałmietywanie wobec tysiącznych problemów życia, które przestały istnieć dla 503 ludzi na globie. Tlum chce żyć, tłum interesuje się moratorium Hoovera, a jednostki leżą w trumnach lub na dnie oceanu. Fanięć ludzka miłja, jak burza morska. Może ta niebawala katastrofa przejdzie do historii, a wtedy, po latach będzie się jakiś uczeń złościł, że nie pamięta cyfry 503, może się przez to zniechęcić na egzaminie, może się z tego powodu będzie czuł nieszczęśliwym. Klasyfikację nieszczęść nie da się tak łatwo przeprowadzić, jak systematykę zwierząt kiegowych, w każdym jednak razie trudno jest sobie wyobrazić coś bardziej przerażającego, jak ogromny tłum ludzi, ginących w walce z miljonokrój potężniejszym żywiołem. Szczególnie te dzieci, te kobiety, żony, matki, ta straszna przedśmierna udręka, rozterka pomiędzy sumieniem, obowiązkiem a instynktem ratowania samego siebie, te moralne tortury patrzenia na kaźń najbliższych osób. Strasznie! A właśnie na St. Philibert zginęło w tych okolicznościach kilka setek ludzi.



„St. Philibert” w chwili wyruszenia w podróż.

cyfr, czyli musiało utonąć 439-ciu. znajdowało się... 50 wózków dzieci. Cyfra ta wydawała się zawrotnie po-nych z niemowlętami. Dużo zimnej

krwi wymagało to proste zadanie matematyczne, dodawanie cyfr. Dziś wiemy już, że zginęło 503 osoby. Jedna z największych katastrof na morzu w dziejach świata, o kilka zaledwie mil morskich od brzegów, w wyniku niewinnej wycieczki niedzielnej — Amen.

Szczęśliwy katastrofy znamy pobieżnie z towarzystw koope ratywnych w mieście St. Nazaires we Francji urządziło w niedzielę dnia 14 czerwca rb. wycieczkę okrętami na wyspę Noir-Mouthiers, oddaloną o kilka mil morskich od miasta. Zgłosiło się moc chętnych z St. Nazaires, z Nantes i pobliskich osiedli. Byli to przeważnie kooperatorzy, robotnicy, członkowie socjalistycznych i syndykalistycznych organizacji. Sprzedano biletów 467. Ludzie, zmęczeni pracą, którzy zamierzali odetchnąć świeżym morskim powietrzem, i zrobić przyjemność swoim rodzinom. Wybrano się na wycieczkę tłumnie i wesoło, z żonami i dziećmi. Rankiem wstał piękny, słoneczny dzień, niebo było pogodne, ale z zachodu dął silny wiatr. Nikt nań nie zwracał zbytnej uwagi. Całe, ogromne towarzystwo wpakowało się na statek. Far-watter i okręt wypłynął na otwarte morze. Fala była duża, statkiem rzucało, kilku pasażerów zachorowało na morską chorobę, ale te małe przykrości minęły niebawem, gdy przybito do wyspy Noir-Mouthiers. Kto żyw, zażywał wypoczynku. Rozbiegli się ludzie po okolicznych lasach w cieniu drzew urządzano majówkę. Panowała niepomahowana wesołość. Śniadanie smakowało wspaniale... Nadeszła chwila odjazdu. Syrena okrętowa wyla przykro wśród czysy wysepki. Któż w tej chwili mógł się spodziewać, że nawołuje ona do — grobu. Sporo osób nie chciało się ruszać z miejsca, tak im dobrze było na wilegiaturze, prócz tego wiatr wzmógł się niezwykle i obawiano się choroby morskiej. Wszelako pozostało w końcu zaledwie 27 osób. Reszta wróciła na statek. Odpłynął. Pierwsza relacja o katastrofie pochodzi od latarnika z St. Gildes: „Widziałem — opowiada — jak statek wyleciał z ogromną falą. Wiatr zmienił się w huragan i dął nieubłaganie. Bałwany morskie zalewały pokład. Bryzgi wody unosiły się w powietrzu, ludzie byli przemoknięci. Około godziny 6-tej wieczorem nastąpił decydujący moment: — Dotychczas niepodobna ustalić przyczyn katastrofy Statek St. Philibert posiadał 189 ton pojemności, długość jego wynosiła 3 metry, szerokość 6 m. 40 cm. Okręt był nowy, mógł zmieścić 500 pasażerów, a zatem nie był przeladowany. Wszyscy, w tej liczbie ów latarnik, jako najwidoczniejszą przyczynę katastrofy, podają okoliczność, że wie-

Bomba na dworcu wileńskim

Ostatnio notowaliśmy cały szereg tajemniczych wypadków, znajdowania bomb na szynach kolejowych. Pisaliśmy już, że działa tu zapewne jakaś tajemnicza ręka, kierowana według zbrojniczego planu, bowiem zamachy bombowe miały miejsce wyłącznie na linii kolejowej Wilno - Zemgale. Ostatnio całe miasto zostało poruszone wiadomością, że w bliskości Nowej-Wilejki znaleziono maszynę piekielną. — Sledztwo w tej sprawie toczy się bardzo energicznie i prawdopodobnie w najbliższej przyszłości cała afera zostanie zlikwidowana.

W dniu wczorajszym rozeszła się ponownie alarmująca pogłoska, że znaleziono maszynę piekielną na dworcu w Wilnie. W rzeczywistości, sprawa miała się inaczej, a mianowicie, dnia 29 b. m. w odległości około 100 kroków od budynku stacyjnego między zabudowaniami warsztatowymi dworca wileńskiego, znaleziono granat ręczny typu francuskiego. Granat ten rzekomo pozbawiony był zapalnika, powiadomiono natychmiast władze policyjne, które wszczęły dochodzenie. Według relacji, otrzymanych przez

nas z kompetentnego źródła, nie może być mowy o akcie sabotażowym, czy terrorystycznym. Granat musiał być przez kogoś zgubiony, lub też może uмышленie pozostawiony.

KIERMASZ ŚW. PIOTRA I PAWŁA

Doroczny kiermasz w dniu św. Piotra i Pawła na placu przed kościołem pod wezwaniem tych świętych ma w Wilnie ustaloną markę i zapewnione powodzenie, tak jak „Kaziuk”, z tą tylko różnicą, że gdy na „Kaziuku” toniemy zazwyczaj w błocie, w niedzielę i poniedziałek dusiliśmy się od kurzu.

Pozatem charakter tych kiermaszy b. podobny. Obwarzanki, pierniki, uprząż, naczynia, płótna i kilimy, oraz tandeta fabryczna. Morze tandety, ze wszystkich jej przejawach.

„Nareszcie po dwadzieścia”... groszy chusteczka do nosa, garnitur marynarkowy



za 45 zł. pantofle za 4,50, skarpetki za 35 gr., oto szczyt „taniny”, zachwalanej na każdym kroku.

Stragani i straganiki zawałone różnego rodzaju towarami. Obok galanterji, woda sodowa, z drugiej strony obwarzanki i śledź marynowany w ogromnym słoju. Zdarza się że ten sam przekupień wychwala, za jednym zamachem, pończochy nie do zdarcia i ciepłe pierożki.

Wszędzie wrzask i ścis. Każdy coś targuje, coś niesie, o coś się rozpytuje.

Tu i tam drze się harmonijka.

Na ul. Letniej i Holenderskiej, długi rząd bab, sprzedających kilimy, płótna i inne tkaniny wiejskie. Są śliczne i stosunkowo niedrogo.

Tu też najwięcej się robi zakupów.

Blżej do miasta „wesole miasteczko”.

Karuzele, loterie i gry piór.

Kawalerowie próbują swej siły na siłomierzu, waląc siarczysto drewnianym mło-



tem. Panny czekają koleżki na karuzelę. Starsza generacja popija. Można i wódeczki dostać. W cieniu kilku gałęzi brzoźowych, siedzą towarzystwo. Korpułentna jeźmość nalewa pełną szklankę wódki (45 proc. w cieniu) i podaje ją kawalerowi.

Ten przez uprzejmość proponuje młodej sąsiadce. Panna „robi zawstyżoną” i udaje, że zawartość szklanki przetrzasza ją.

— Nie dawaj, ona nie może, cedzi przez zęby jeźmość z chytrem uśmiechem.

Panią ugodzona „w centralny punkt swej wrażliwości” wypija duszkiem i... prosi siebie wyobrazić, jak gdyby nigdy nie.

— Ot maładec panna Wercia, rzyca zachwycony kawaler.

Tak to bawią się na kiermaszu, ludzie dobrzy. Kto jak może i umie. W. T.

ŻĄDĄJCIE
we wszystkich splekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

LUSTRACJA MIEJSCOWOŚCI DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI

Przez kilka dni bawił na terenie województwa wileńskiego p. Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, który jako Przewodniczący Głównego Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom Powodzi zwiadał miejscowości dotknięte tegoroczną klęską powodzi, interesując się działalnością miejscowych komitetów społecznych pomocy powodziom oraz potrzebami poszkodowanej ludności.

W dniu 26 czerwca p. Marszałek Raczkiewicz zwiadał wieś Przewozy gm. Smorągskiej, która w powiecie oszmiańskim najbardziej ucierpiała od powodzi. Na miejscu p. Marszałek zetknął się z ludnością tej wsi oraz wysłuchał sprawozdania księdza proboszcza Czerniaka.

Wieczorem dnia 27 czerwca p. Marszałek Raczkiewicz przybył do Głębokiego, potem udał się do Dziśny. W Dziśnie po powitaniu p. Marszałka przez ludność miasta, Rada miejska m. Dziśny wręczyła p. Marszałkowi dyplom obywatela honorowego m. Dziśny, nadany uchwałą Rady miejskiej za troskliwą opiekę nad ludnością miasta w latach klęskowych 1928—29 oraz po klęsce powodzi w roku bieżącym. W czasie pobytu p. Marszałka w Dziśnie odbyło się pod jego przewodnictwem posiedzenie miejscowego komitetu powodziowego. Po wysłuchaniu sprawozdania burmistrza miasta p. Puciaty, ilustrującego stan zniszczenia m. Dziśny oraz dotychczasowej pomocy ze strony Rządu i społeczeństwa p. Marszałek w imieniu Komitetu Głównego złożył serdeczne podziękowania Staroście Jankowskiemu za jego wyjątkową inicjatywę, wykazaną przy organizacji akcji społecznej pomocy powodziom.

Z Dziśny p. Marszałek udał się do Mikołajewa zwiadając po drodze teren zniszczeń powodziowych wzdłuż rzeki Dziwny. Rada gminy Mikołajewskiej wręczyła p. Marszałkowi dyplom obywatela honorowego tej gminy. Z Mikołajewa p. Marszałek udał się do Głębokiego a stamtąd do Wilna.

Przy przejeździe przez powiat Wilejski delegacja Rady m. Wilejki wręczyła p. Marszałkowi dyplom obywatela honorowego miasta, nadany uchwałą Rady w kwietniu r. b. Uchwałą tą została również przemianowana jedna z większych ulic m. Wilejki na ulicę imienia Władysława Raczkiewicza.

Walerjan Charkiewicz
Zmierzył Unij Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dycal) — życie i twórczość . . . zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Pańskiego w Wilnie . . . 0.60
Żyrowice — task krynice . . . 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . . 0.80

Z SĄDÓW

DRAMATYCZNA SCENA NA SALI SĄDOWEJ

Ciągnąca się od 1928 roku sprawa przeciwko kpt. Kazimierzowi Sopoćko z 3-go dywionu artylerji przeciwlotniczej, pozostającemu pod zarzutem dopuszczenia się do niewłaściwego czynu w stosunku do żony towarzysza broni, porucznikowej Stanisławy Męćkiewiczowej, została wreszcie zakończona wyrokiem najwyższego sądu wojewódzkiego.

Sprawa była dwukrotnie rozpatrywana przez wojskowy sąd okręgowy ze zmieniającą losu dla oskarżonego. Po uchynieniu ostatecznie wyroku przez najwyższy sąd wojewódzki do rozpatrzenia tej sprawy został delegowany wojskowy sąd okręgowy w Warszawie.

Gdy przewodniczący ogłaszał sentencję uniewinniającego wyroku, nagle na sali rozległ się strzał rewolwerowy. Siedząca na pierwszej ławce pani porucznikowa Męćkiewiczowa uścisła popelnia samobójstwo, raniąc się w okolice serca.

W chwili, gdy p. Męćkiewiczowa w stanie nieprzytomnym wyznaczono z sali, z law dla publiczności zerwał się jej mąż, który z rewolwerem w ręku pośpieszonym krokiem kierował się w stronę oskarżonego i obrońcy, adw. Sobotkowskiego. Obecni na sali oficerowie w porę zapobiegli ewentualnemu niebezpieczeństwu, które mógł spowodować wzburzony i napół przytomny oficer.

Od wyroku uniewinniającego kpt. Sopoćko, prokurator wojskowy złożył żądanie nieważności, które obecnie najwyższy sąd wojewódzki rozpatrzywszy, je oddalił, wobec czego wyrok pierwszej instancji stał się prawomocny.

Por. Męćka ma wytoczoną sprawę, która będzie przedmiotem rozważań wojewódzkiego sądu okręgowego w Wilnie.

RADJO WILEŃSKIE

SRODA, DNIA 1 LIPCA 1931 R.

12.05. Muzyka lekka (płyty).
16.00. Audycja dla dzieci ze Lwowa.
16.15. „Niedźwiedziątko” opowiadania dla dzieci, p. Elżbiety Minkiewiczówny. Tr. na wszystkie stacje.
16.30. Koncert dla młodzieży (płyty).
16.45. Komun. dla żegluga z Warszawy.
16.50. „Kwestja drzewa w Polsce” — odczyt ze Lwowa, wygłosi dr. Csalsa.
17.10. Utwory Czajkowskiego (płyty).
17.35. „Gmina i pracownicy gminy” — odczyt z Warszawy wygłosi Pachołczyk.
18.00. Muzyka lekka z Warszawy.
19. Chwilka strzelecka.
19.15. Pogadanka radiotechniczna wyg. H. Calski.
19.35. „Uwagi o prawie radiowym” — odczyt wygłosi adw. Stanisław Weślawski.
19.50. Program na czwartek.
19.55. Komunikaty z Warszawy.
20.15. Recital śpiewaczy A. Czapskiej z Warszawy.
21.10. Kwadrans literacki z Warszawy („Przypowieści” A. Mickiewicza).
21.15. Recital fortepian. A. Hochna z Warszawy.
22.00. „Idea Wszechrzeczy” — felj. z Warszawy wygłosi prof. Zieliński.
22.15. Komunikaty z Warszawy.
22.30. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

CZYŚ SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁOBYWATELI DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI?

Konto P.K.O. nr. 82100

S. † P.

Ignacy Ciundziewicki

obywatel Ziemi Mińskiej pow. Borysowskiego
zmarł dnia 24 czerwca 1931 r. przeżywszy lat 57.
Pogrzebany na cmentarzu parafjalnym w Jeziorach Grodzieńskich
O czem zawiadamiają krewnych, przyjacielów i znajomych zmarłego
pograżeni w smutku, żona, dzieci i rodzina.

STRAJK TAKSÓWEK I AUTOBUSÓW

Z dniem 1 lipca obowiązywać ma podatek drogowy, który obciąża w sposób niezwykłe uciążliwy właścicieli samochodów.

Zarówno właściciele autobusów, jak i aut ciężarowych, taksówek, oraz prywatnych posiadaczy samochodów, obciąża na ponad siły, a przedstawicielstwa automobilowe tracą do reszty grunt pod nogami.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zw. właścicieli samochodów zarobkowych, na którym uchwalono przyłączyć się do akcji postawionej przez zjazd ogólnopolski właścicieli samochodów zarobkowych w sprawie unieruchomienia wozów o godz. 12 w

nocy, dnia 30 czerwca, aż do czasu uzyskania postulatów, wysuniętych w czasie pertraktacji z Min. Robót Publicznych.

W myśl tego o pomocy przestają kursować autobusy linii zamiejskich, oraz taksówki, natomiast autobusy „Spółdzielni” kursować będą normalnie.

Strajk taksówek i autobusów nie oznacza likwidacji tychże, bowiem właściciele zwracanie numerów oddolno na czas późniejszy. Strajk trwać będzie do czasu uzyskania zawiadomienia z ministerstwa robót publicznych o zmianie przepisów ustawy o funduszu drogowym.

Z powodu remontu w czasie ferij letnich
II klinika chorób wewnętrznych i klinika chirurgiczna U. S. B.
na Antokolu
przerwywać przyjęcia chorych od dn. 1-go lipca b.r. Dzień otwarcia będzie w swoim czasie ogłoszony w piśmie.

KRONIKA

ŚRODA
DZIS 1
Teodoryka jutro
Nav. N.M.P.

W. s. g. 2 m. 48

Z. s. g. 7 m. 56

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE

Z dnia 30 czerwca 1931 r.

Cisnienie średnie w mm. 762

Temperatura średnia +17

Temperatura najwyższa +20

Temperatura najniższa +13

Opad w mm. 3,0

Wiatr: zachodni

Tendencja: lekki wzrost

Uwagi: pogodnie

— Osobiste. Redaktor Stanisław Mackiewicz wrócił z podróży zagranicznej i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

URZĘDOWA

— Kandydaci na rabinów zdawać muszą egzamin. Osoby które ubiegają się o stanowiska rabinów i podrabinów w gminach żydowskich na terenie woj. wileńskiego, a które dotąd nie uzyskały z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwolnienia od egzaminów z języka polskiego, powinny stanąć do egzaminów przed komisją egzaminacyjną w dniach od 6 do 9 lipca r. b. włącznie, w tym bowiem czasie komisja egzaminacyjna będzie urzędowała w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim w roku bieżącym po raz ostatni.

Dodać należy że zatwierdzenie przez władze państwowe wybranych kandydatów na stanowiska rabinów i podrabinów w gminach żydowskich nie będzie mogło nastąpić bez wykazania się przez osoby zainteresowane zaświadczeniem komisji egzaminacyjnej.

MIEJSKA

— Dziś podpisana zostanie umowa z firmą „Arbon”. W dniu wczorajszym uzgodniony został ostatecznie, przez przedstawicieli Magistratu oraz reprezentantów firmy „Arbon”, projekt umowy w sprawie uruchomienia luksusowych autobusów komunikacji miejskiej.

— Dziś umowa ta ma być podpisana, a co zatem idzie za trzy — cztery miesiące będziemy mieli nowe autobusy.

— Ceny na chleb nie zostały podwyższone. Pomimo ogłoszonego swego czasu przez p. Starostę Grodzieckiego cennika na pieczywo niektórych piekarzy ceny wyższe, aniżeli ustanowiona na 43 gr. cena klg. t. zw. pływowego. Wobec tego Starosta Grodzki wzywa mieszkańców, ażeby nie płaćli więcej, aniżeli 43 gr. za klg., a w razie żądania ceny wyższej należy powiadomić najbliższy posterunek policyjny, który pociągnie winnych do odpowiedzialności.

— Dla eksporterów bitych ciał. Zainteresowani w eksporcie bitych ciał do Austrii mogą przegladac w Izbie Przem. Handlowej w Wilnie Trocka 3 tel. 17-25 odpisy noty austriackiego związkowego ministerstwa rolnictwa i lasów, skierowanej do gremjum handlarzy byda w Wilnie, w której zawarte są nowe warunki eksportu bitych ciał do Austrii.

— Pierwsze przygotowania do utworzenia parku. Jak wiadomo wzgórze antokolskie t. zw. Altaria zostało wydzierżawione przez miasto w celu połączenia go z ogrodami miejskimi w jedną całość. Magistrat odgrodził już część Altaria (od strony Antokola) i przystępuje do przeprowadzenia porządku.

— Strejk krawców. Wczoraj wybuch w Wilnie strejk krawców męskich i damskich t. zw. tanciarzy — chalupników. Akcja strejkujących skierowana jest przeciwko właścicielom magazynów i ma na celu unormowanie plac i podziału pracy. Strejkują kilkadziesiąt osób.

WOJSKOWA

— Dowódca i oficerowie 4 pułku ułanów zawiadamiają, że święto pułkowe, przypadające w dniu 9 lipca b. r. będzie obchodzone w ramach ścisła pułkowych.

— W dn. 25 lipca 1931 r. t. j. w dniu święta pułku 13 ułanów Wileńskich, odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie Muzeum Historycznego pułku. Tą drogą prosimy

wszystkich, którym drogie są dzieje i historia pułku ułanów Wileńskich, by zechcieli przekazać na ręce majora Stętkiewicza Oskara, 13 pułk ułanów Wileńskich w Nowo-Wilejce posiadane pamiątki, związane z pułkiem jak to fotografie, ubiory, broń, rozkazy, notatki etc.

POLICYJNA

— Nowy naczelnik urzędu śledczego. Nowomianowany naczelnik urzędu śledczego nadkom. Szairanski przybył już do Wilna i objął urządowanie. Dotychczasowy naczelnik nadkom. Disterhoff przeniesiony został do Lucka.

RÓŻNE

— Rozstrzygnięcie konkursu Linguaphone. W ostatnich dniach rozstrzygnięty został droga losowania konkursu Instytutu Linguaphone na wyjazd zagranicę na koszt Instytutu, dla uczących się języków obcych metodą Linguaphone.

W wyniku konkursu wyjeżdża do Paryża na koszt Instytutu p. Zofja Deblessen, zo na inżyniera z Warszawy, do Londynu — profesor gimnazjum w Kolonii p. Edmund Oszywa, do Berlina — nauczycielka z Krakowa p. Janina Sekówna.

— Nowy chreśnik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księgi metrykalne w charakterze chrześnego ojca sódemnego syna gospodarza Daniela Szuro. Rodzina ta mieszka w częściaku Chorosza ja pow. Dziśnieńskiego i składa się z 7-miu synów. Chreśnik otrzymał od Pana Prezydenta książeczkę oszczędnościową P. K. O. na zł. 50. Odbiór książeczkę zaopatrzono fotografią Pana Prezydenta ma w rubryce stosownie wpisane nazwisko Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako składającego dar na rzecz chreśniaka.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8 m. 15, ujrzymy arcywesoła Frotchwilę W. Rapackiego (syna) „Cichy współnik”, która wywołuje prawdziwe salwy śmiechu na rozbawionej widowni. Doskonała obsada w osobach Sawickiej, Zelwerowiczówny, Balcerzaka, oraz Wynwica, znalazła wdzieczne pole do popisu aktorskiego w świetnie przez aktora postawionych rolach. Ogólny pokłask wywołuje śpiewana przez p. S. Sawicką piosenka „Zawsze będą cie kochała”, do której akompanjuje p. Zygmunt Wajnberg.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. ukaże się głosa sztuka Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu”, w reżyserji i z udziałem R. Wasilewskiego. W pozostałych rolach występuje niemal cały zespół Teatrów Miejskich z Eichlerówną, Niwińską, Rychłowską, Ciesierską, Jaskiewiczem i Kreczmarem na czele. Zarówno pomysłowe dekoracje J. Hawrykiewicza, jak i oprawa świetlna i dźwiękowa, przyczyniają się niemalo do powodzenia tego niezwykłego oryginalnego widowiska.

— Dzisiejszy koncert popularny w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardynskim koncert popularny z udziałem orkiestry 5 p.p. Leg. pod batutą por. M. Kołczyński, która wykona szereg utworów Meyerbeera, Czajkowskiego, Friedmana i innych. Poza tem w koncercie wystąpi artyści Teatrów Miejskich, Sawicka, Balcerzak, Milecki, oraz Żurowski. Akompanuje p. Zygmunt Wajnberg.

— Romantka Dyrekcji. Dyrekcja Teatrów Miejskich w Wilnie, uprasza Szanowną p. T. publiczność o punktualne przybywanie do teatru, co umożliwi rozpoczęcie widowisk w czasie oznaczonym i kończenie ich o niezbyt późnej godzinie.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Barjera śmierci.
Heljos — Wesoly wdowiec.
Hollywood — O czem śnią dziewczęta.
Casino — Student ze Sztokholmu.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Tajemniczy samolot na pograniczu. W niedzielę, widziano nad terenem gm. Zaleskiej, pow. Brasławskiego samolot bez znaków państwowych. Tajemniczy samolot przeleciał, na stosunkowo niewielkiej wysokości, kierując się od zachodu na wschód.

— Nieostrożna jazda. Jermolajew Anatol, prowadzą taksówkę 14128, najechał przy zbiegu Św. Michałskiej i Zamkowej na przechodzącego żołnierza, który (dalszy ciąg kroniki na stronie 4-jej)

Tragiczny wypadek pracownika drukarni „Słowa”

W niedzielę wieczorem uległ okropnemu wypadkowi maszynista-linotypista drukarni „Słowa” p. Paweł Operowicz. Wybrał się on, korzystając z dnia świętecznego na spacer rowerem. Podczas powrotu, jadąc ul. Sierakowskiego p. Operowicz stracił panowanie nad rowerem i w całym pedzie najechał na słup telegraficzny, uderzając się o niego głową. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala Św. Jakóba, gdzie lekarz stwierdził silny wstrząs mózgu.

Wczoraj chory przewieziony został do kliniki U.S.B., gdzie zabadany został przez prof. Michejda.

Podpalili własne domostwa aby uzyskać premje asekuracyjne

Kłeska pożarów dręcząca ludność wiejską w okresie letnim, wykorzystywana jest przez ludzi nieuczciwych, którzy w celu uzyskania premji asekuracyjnych podkładają sami ogień licząc na to, że zbrodnia ich nie zostanie ujawniona.

W Holszanach Anna Zubowiczowa spaliła w tym celu stodołę, a we wsi Ukolskiej pow. Brasławskiego jeden z gospodarzy Masłowski, spowodował pożar. Ogień strawił dwa zabudowania.

Podpalacze odpowiadają będą za swoje zbrodnie.

W nocy z 28 na 29 wybuchł niespodziewanie pożar w miasteczku Kurzeniec pow. Wileńskiego. Spłonął dom murowany na rynku, oraz dwa drewniane. Zachodzi podejrzenie, że miało tu miejsce podpalenie. Dwóch osobników podejrzanych o przestępstwo, zostało aresztowanych.

Agentura Światowej Organizacji Podróży

Wagons—Lits—Cooc

została przeniesiona do nowego lokalu

Wilno, ul. Mickiewicza 6

telefon 10—42.

Bilety krajowe i zagraniczne I, II i III kl.

Ceny normalne.



— tak mocne są nuty głębokie, ciepłe, serdeczne.

J. Wittlin porusza niesłychanie ważne zagadnienie stosunku literatury do życia społecznego, pisząc z bólem o swych wstydy i bezradności wobec szukających od pisarza pomocy — dwóch bezrobotnych. M. Dąbrowska w sposób wyjątkowo serdeczny kreśli sylwetkę s.p. Zofji Żurakowskiej. K. Czachowski mówi o s.p. Z. Dębickim. J. Krzywicka z humorem, w sposób barwny opowiada o pobycie w Warszawie prawnika Mickiewicza, francuskiego pisarza Charles-Louis Royera. Boy Zelenki zdobywa się na nutę szczerzego sentymentu, mówiąc o trwającym na Litwie zajęcia na podstawie fragmentu z pamiętników Hipolita Korwin-Milewskiego — „dziś przeszło osmdziesięcioletni, ale krzepkiego i zadzierzystego starca”. (1)

Pozatem — gen. W. Sikorski omawia pamiętniki marszałka Fozsa. W. Borowy z zachwytem pisze o słynnej tancerce hiszpańskiej — Argentynie.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

szosę pasażerów, ażeby uchronić się przed zalewem fal io silnym wiatrem przeszło na prawą stronę statku, przez co przechylił się on na bok. Relacja tu powtarza się we wszystkich sprawozdaniach. Niezrozumiałem jest tylko, dlaczego kapitan, wytrawny „wilk morski”, marynarz wiele lat pływający po morzach i oceanach, dopuścił do tego i pozwolił. — Uratowany słuszar Daniel Duverge, młodzieniec dwudziestoletni, w ten sposób opowiada o przebiegu katastrofy.

„Mimo ogromnej fali w drodze powrotnej, nic nie zapowiadało katastrofy. Dopiero około godziny 6-tej morze zrobiło się straszne. Fale dochodziły do niebываłych rozmiarów. Woda zalewała pokład. Pasażerowie uchodząc przed zalewem chronili się waz) jedną stronę statku. Inni chorowali i zeszli do kajut. W pewnym momencie okręt przechylił się niebezpiecznie na bok. Przeczuliśmy, że katastrofa jest nieunikniona. Ponieważ płynam doskonale i nie tracąc ani sekundy ruszyłem się do wody. W tej chwili usłyszałem za sobą straszliwy krzyk, płacz kobiet i wrzask dzieci. Wycie nieludzkie wprost setek ludzi, którzy już do ludzi nie byli podobni, a raczej do ślepych, instynktem życia prowadzonych zwierząt. Działo się coś strasznego, ale trwało

zaledwie sekundy, — statek się przewrócił. Coś uderzyło mnie w głowę, ale nie straciłem przytomności, poczułem tylko, że tonący okręt wciąga mnie z nieubłaganą siłą w lej wodny. Nie dałem się. Odwróciwszy na chwilę głowę, nie ujrzałem już więcej St. Philiberta, widoczny był tylko kil stateku z ucepionymi doń kilkunastu stoma ludźmi. Twarze tych ludzi były straszne. To była ostatnia deska ratunku, ale za chwilę wszystko znikło. Niebawem wokół siebie zobaczyłem szereg pływających ludzi, którzy krzykliwie wzywając pomocy. Po kolei szli na dno. Płynąc dostałem się do łódki, w której znajdowało się kilka osób, przez czas dłuższy nie mogłem się dostać do środka, przeszkadzała mi w tem fala”.

Okrupna jest opowieść pewnego robotnika, który jako dobry pływak w przeciągu całej godziny podtrzymywał na wodzie swoją żonę nie umiejącą pływać. Nie uratował jej jednak zabrakło mu sił. Wybiła straszna minuta, w której zdecydował puścić najbliższą dla siebie istotę na pewną śmierć w oceanie. Nie widział jak tonęła, nie miał już sił...

Trzeci oświadczył tylko: „W katastrofie zginęła moja matka, żona i córka. Nie mam nikogo na świecie”. Tych właśnie wyratowały dwa statki sprowadzone telefonicznym dzwon-



